Nr. 148 Kraków, czwartek 30 czerwca 1927 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto P.K.O. Kraków 400.179

Powrót do rzeczywistości

Polska przeżyła podniosłe dni. Trzeba jednak powrócić do rzeczywistości, gdyż życie nie stoi w miejscu, a ruch jego nie da się zastąpić najwznioślejszemi nawet uczuciami. Musimy znowu zająć się prozaicznemi sprawami, które są osią i treścią życia państwa i narodu.

Od kilku tygodni wielkie zaniepokojenie wzbudza rosnąca bierność bilansu handlowego. Zajmowaliśmy się tą sprawą już niejednokrotnie i wracamy do niej, ponieważ wysunęła się ona na czoło wypadków i stoi w ścisłym związku z drugą ważną sprawą: z pożyczką zagraniczną. Bierność naszego bilansu datuje się dopiero od dwóch miesięcy. Podczas gdy w ubiegłym roku bilans wykazywał jeszcze kilkudziesięciomiljonowe nadwyżki wywozu nad przywozem, to z początkiem b. r. nadwyżka ta zaczęła topnieć, a w kwietniu i maju zamieniła się w odwrotny stosunek. W kwietniu niedobór wyniósł 20 kilka, w maju już blisko 50 miljonów złotych w złocie = blisko 10 miljonom dolarów.

Wyliczyliśmy niedawno, że przeszło połowę majowego niedoboru stanowi przywóz zboża. Na 49'6 milj. zł. w złocie niedoboru zboże samo kosztowało 28'2 milj. zł. w złocie. Być może — w co można wątpić — że ten olbrzymi wydatek w maju spowodowany został masowym zakupem zboża przez rząd — doniesiono o zakupieniu 12.000 ton zboża — w każdym razie w następnych miesiącach do nowych zbiorów przywóz ten będzie ciążył na bilansie i zajmie w nim poważną pozycję.

Obok przywozu wielką i to ujemną rolę w naszym bilansie handlowym odgrywa przywóz rzeczy zbytkownych i towarów przywożonych na skutek specjalnych umów z państwami zagranicznemi. Wiadomo przecież, że na podstawie takich umów musimy sprowadzić z Włoch potężny kontyngent pomarańcz i innych owoców, z Francji wina, jedwabie itp. rzeczy, które tylko w części są konieczne, w żadnym zaś razie w tej ilości, w jakiej rzeczywiście przychodzą. Rząd, który teraz podobno wielką uwagę poświęcił temu importowi, stoi przed trudnem zadaniem. Wobec tych państw mamy różne zobowiązania; np. Włochy za pomarańcze pobierają kontyngent węgla. Co robić w tem faktycznie trudnem położeniu? O ograniczeniu tego przywozu rząd nie marzy, chce się więc ograniczyć do utrudnienia go przez skrupulatne baczenie na rodzaj „importerów". Pismo, które te sprawy dobrze zna, twierdzi, że dotychczas pozwolenia na przywóz otrzymywali ludzie obcy zupełnie tej gałęzi handlu, często też pozwoleniami przywozowemi handlowano. Nie łudzimy się, jakoby rygorystyczne przestrzeganie jakości importerów miało decydujący wpływ na ilość importu — to jest jeden z tych policyjno-rozpaczliwych środków, które jeszcze nigdy i nigdzie bilansu handlowego nie poprawiły.

Bierny bilans handlowy nie jest ani nieszczęściem ani wyjątkowym w Polsce wypadkiem. Ma go stale Anglja i mają go w ostatnim czasie Niemcy, rozumie się w daleko wyższym niż Polska stopniu. Różnica między temi krajami a Polską polega jednak na tem, że pokrywają one deficyt handlowy nadwyżką z bilansu płatniczego: Anglja przez olbrzymie wpływy gotówkowe z całego świata, Niemcy z pożyczek, natomiast Polska ma tylko jeden środek wyrównania deficytu handlowego, tj. płacenie gotówką, naturalnie w walutach obcych. A ten sposób płacenia jest wysoce niebezpiecznym, gdyż osłabia zapas walut banku polskiego, a każde zmniejszenie się tego zapasu uszczupla podkład, na podstawie którego bank emituje swoje banknoty. A ograniczenie ilości będących w obiegu banknotów oznacza zastój w ruchu gospodarczym, może także ponowną falę bezrobocia.

Niema żadnego celu wskazywać poraz setny, że jedną z podstawowych przyczyn zachwiania się bilansu handlowego jest masowy wywóz zboża, który w następstwie spowodował masowy przywóz tego artykułu. Nie możemy teraz odrobić, co się stało; przeciwnie — będziemy musieli jeszcze przez szereg tygodni brodzić w tem pustkowiu, które powstało w ogłoconym ze zboża kraju. A w dodatku — mimo komunikatu rządowego — sprawa pożyczki nie przedstawia w tej chwili i kto wie na ile tygodni tego materjału, z którego dałby się ulepić jakiś środek zaradczy na bierność bilansu handlowego. Faktem jest, że zamiast spodziewanego dopływu obcych walut na rachunek pożyczki będziemy musieli wydawać posiadane skądinąd waluty — to także nie przyczyni się między innemi do polepszenia naszego bilansu płatniczego i bez tego z reguły i z natury rzeczy biernego.

Z którejkolwiek strony będziemy się temu zagadnieniu przypatrywać, z żadnej nie zobaczymy dobrej strony. Nasza dotychczasowa polityka w dziedzinie handlu wymiennego była tak jednostronna, że musiało przyjść do tego, co teraz się dzieje. Żeby przynajmniej na tem się skończyło, ale i to nie jest prawdopodobnem. Za politykę p. Niezabytowskiego bilans handlowy będzie jeszcze przez najmniej dwa miesiące pokutował. Państwo i ludność zapłacą, co wielcy rolnicy na tej polityce zyskali.

Zgrzyt

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Paryż, 24 czerwca.

Uroczystość przeniesienia śmiertelnych szczątek nieśmiertelnego Wieszcza Juljusza Słowackiego odbyła się w Paryżu we wtorek dnia 17-go czerwca.

Niestety, nie miała ta uroczystość charakteru święta, jak tego należało się spodziewać, ale była pompatyczną parodją pogrzebu.

Tak, jak za życia, drażniły poetę uszczypliwe wzmianki ludzi „krytycznych" ferujących wyroki o rzeczach sztuki najwyższej, na której się nie znały, tak też dzisiaj, znów powierzono urządzenie święta na cześć Poety nie artystom, lecz ludziom zupełnie do tego niepowołanym i niewykwalifikowanym. Stąd mnóstwo zgrzytów...

Niezrozumiany i niedoceniony za życia, cierpiąc głęboko z powodu braku uznania i milczenia ogółu, kiedy już „kruszyło się w nim serce smętne, że nikogo nie miał ze szlachetnych ze sobą, że próżno słowa wymawiał namiętne, pełne łez i krwi i błyskawic świetnych, na serca zawsze wstrętne", ten, który lękał się pospolitości jak zły duch lęka się święconej wody, ten, który marzył, że „wstają z grobu mary takie ładne, takie przejrzyste, świeże, żywe, młode, że po nich płakać nie umiałby szczerze", otrzymuje w hołdzie, o ironjo losu! po 80-u latach zgonu najpospolitszy, najbanalniejszy **„Bogaty pogrzeb!"**

Dziwny zbieg okoliczności! Ten sam kler, który za życia uważał Wieszcza za ateusza, ten kler, który do ostatniej chwili robił wstręty, by szczątków Poety nie przenosić na Wawel, stawił się naturalnie w całej pełni i okazałości, nadając ceremonji ten charakter, który najmniej odpowiadał Poecie. Nie przestraszyli się księża nawet tych niepoświęconych przez kościół **czerwonych sztandarów**, które zmuszają ich do ucieczki z pogrzebów robotniczych.

A więc prócz bardzo liczebnie reprezentowanego kleru, prócz towarzystw św. Barbary i litanji innych w tym duchu i rodzaju, prócz „Sokołów" i wszystkich stowarzyszeń klerykalno-narodowych, które zjawiły się ze swoimi sztandarami, sekcje polskie Konfederacji Generalnej Pracy (C. G. T.) uważały za obowiązek zamanifestować, że Poeta należy do całego narodu, a więc też do ludu roboczego, to też sekcje nasze wysłały na uroczystość delegację ze sztandarami.

Było naszych sztandarów dwa: przepiękny, odsłonięty w dniu 1-go maja sztandar z Libercourt, niesiony przez tow. Spychałę i również piękny sztandar z Oignies, którzy umyślnie przybyli na uroczystość.

Prócz naszych sztandarów był też sztandar PPS. (z roku 1905-go), który niósł obywatel **Hieronimko**.

A za czerwonemi sztandarami tylko garstka towarzyszów, którym udało się zwolnić z pracy i kilku robotników murarzy, którzy pracując w Paryżu, przybiegli, jak stali, — bo w białych bluzach robociarskich, — by oddać hołd „synowi pieśni, synowi królewskiemu". To była najbardziej szczera i malownicza strona pochodu.

Uderzał jednak i raził brak tych najlepszych, brak **ludu roboczego**, którego Poeta tak odczuł, ukochał i o którym tak cudownie wyśpiewał:

„Kupiłem naród krwią nad jej strugi
Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi".

A więc byli wszyscy prócz tych, którzy najszczerzej i najserdeczniej chcieli hołd złożyć Wieszczowi.

A zabrakło tego „tłumu" dlatego, bo panowie „komitetowi" uważali, że należało urządzić uroczystość we wtorek, **w dzień powszedni**, a nie w niedzielę. Z tego też powodu uważaliśmy za odpowiednie założyć protest. Należy nadmienić, że grupa artystów również zaprotestowała.

A więc tak, jak za czasów Poety, swary, waśnie kłótnie emigracji zatruwały Mu życie, tak po 80 latach jego zgonu „czynniki miarodajne" ponoszą odpowiedzialność za zgrzyty, niesmak i niezadowolenie, które wywołało na emigracji nieodpowiednie wywiązanie się z zadania arbitralnie naznaczonego „komitetu Obchodu J. Słowackiego".

Franciszka Granier.

* * *

PROTEST

robotników, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy, złożony na ręce p. ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

Zważywszy:

1) że Juljusz Słowacki jest polskim poetą narodowym, a więc nietylko uprzywilejowane warstwy społeczne, rozporządzające swym czasem, jak im się podoba, ale cały Naród powinien przyjąć udział w ceremonji;

2) że Komitet Obchodu winien składać się z przedstawicieli wszystkich organizacyj, a więc **organizacyj robotniczych w pierwszym rzędzie.**

Uważamy za konieczne podać do opinji publicznej w kraju i na wychodźtwie następujące fakty:

1) że urządzono ceremonję w dniu powszednim, co uniemożliwiło, a nawet odsunęło cały lud od przyjęcia udziału w obchodzie na cześć Poety;

2) że pominięto i nie zaproszono do Komitetu organizacji robotniczej, jaką są „polskie sekcje C. G. T.", liczące około 20 tysięcy robotników polskich na wychodźtwie;

3) że na propozycję delegacji grupy artystów i robotników zrzeszonych w CGT przeniesienia zwłok Wieszcza z Kościoła do ambasady, pan ambasador zdobył się na udzielenie tylko ogólnikowej (przez telefon i za pośrednictwem swego sekretarza) odpowiedzi, która uniemożliwiła urzeczywistnienie tego projektu.

Z czego wynika:

1) że pan ambasador i Komitet Obchodu zlekceważyli cały polski lud pracujący na wychodźtwie;

2) że „Komitet Ochodu" nie będąc powołany w sposób demokratyczny, nie mógł stanąć na wysokości swego zadania i uczynił ze święta na cześć Juljusza Słowackiego niegustowną parodję pogrzebu.

Z wyżej wyłuszczonych powodów zakładamy w imieniu robotników, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy, na ręce pana ambasadora gorący protest.

Paryż, w czerwcu, 1927 r.

Jesionowski Stefan, Wajda, Cyplora, Boratyński Jan, Franciszka Granier.

POSEŁ BRONISŁAW ZIEMIĘCKI.

X międzynarodowa konferencja pracy

III.

Łatwo było przewidzieć, że wobec przyjęcia zasady przymusu ubezpieczenia jej przeciwnicy będą usiłowali mnożyć dopuszczalne wyjątki.

Cel ten został osiągnięty. Pozwolono prawodawstwom poszczególnych krajów wyłączyć z ubezpieczenia pewne grupy: pracowników niestałych; takich, których zarobek przekracza pewną określoną granicę; pracowników, którzy nie otrzymują wynagrodzenia w gotówce; pewne kategorje chałupników; pracowników poniżej i powyżej określonej granicy wieku; członków rodziny przedsiębiorcy. Pozwolono również zwalniać od przymusu ubezpieczenia „osoby, które mają prawo w razie choroby korzystania na podstawie ustaw, rozporządzeń lub specjalnych statutów ze świadczeń conajmniej równoznacznych w całości z temi, jakie przewiduje konwencja". Zarówno nasz delegat robotniczy, tow. Teller, jak i delegaci rządowi nawet schodząc poniżej norm polskiej ustawy musieli się opowiedzieć przeciwko wielu nieusprawiedliwionym wyjątkom. Będzie to tylko stwierdzeniem faktu, jeśli powiem żeśmy w komisji ostatni zeszli z pola walki, cofając nasze dalej idące wnioski. Grupa robotnicza zgodziła się na kompromis, ratując konwencję.

Konwencja ustanawia prawo ubezpieczonego do zasiłku w czasie niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą. Norma zasiłku nie została określona. Zalecenie wypowiada się, w ogólności, za określaniem zasiłki w zależności od zarobku tak, aby stanowił jego część znaczną z uwzględnieniem ciężarów rodzinnych. Zasiłek, winien być wypłacany nie później, niż po upływie 3 dni oczekiwania i wypłata jego winna trwać conajmniej 26 tygodni. Zalecenie uważa za wskazane przedłużanie tego terminu do roku, wtedy, gdy choroba jest ciężka i uporczywa, lub gdy ubezpieczony po wyczerpaniu zasiłków z tytułu choroby nie korzysta z nich z tytułu inwalidztwa. Instytucjom ubezpieczeniowym dobrze pod względem finansowym gospodarowanym zaleca się zwiększać zasiłek ubezpieczonym obarczonym rodziną i przedłużać okres wypłacania zasików.

Według konwencji ubezpieczony ma prawo do korzystania z pomocy lekarskiej i środków leczniczych od początku choroby i conajmniej przez czas przewidziany dla wypłaty zasiłków. Zalecenie bardziej szczegółowo omawia tę pomoc. O pomocy dla rodziny ubezpieczonego konwencja tylko wspomina pozostawiając załatwienie tej sprawy prawodawstwom poszczególnym. Wniosek francuskiego delegata popierany przez delegata polskiego, ażeby nadać temu charakter obowiązkowy — upadł.

O stopniu udziału ubezpieczonych i pracodawców w składkach konwencja milczy, stwierdzając tylko, iż jedni i drudzy muszą w nich brać udział. Pokreślając autonomiczny charakter instytucji ubezpieczeniowych, będących tylko pod nadzorem władz publicznych, konwencja poprzestaje na stwierdzeniu, iż ubezpieczeni muszą brać udział w zarządzaniu temi instytucjami. Zalecenie dodaje, iż muszą mieć udział „poważny" (important). W pierwotnym projekcie było powiedziane, iż ubezpieczeni muszą mieć „conajmniej 50% głosów". Grupa robotnicza żądała, ażeby zapewniono ubezpieczonym udział przeważający. Skoro wniosek ten upadł, norma 50% stawała się szkodliwa dla tych krajów, w których udział ubezpieczonych jest większy.

Pracodawcy zazwyczaj posługują się tego rodzaju przepisami które formalnie mają charakter minimum, jako norma w istocie maksymalna. Wszystko co powyżej, jest osądzane jako nadmierne. Tak się zwalcza 46-godz. tydzień pracy, wyższe normy opłat za godziny nadliczbowe i t. d. Komisja przyjęła mój wniosek, skreślając normę 50%. Odrzucono szczególnie dla Polski szkodliwy wniosek pracodawców, iż ubezpieczeni i pracodawcy biorą udział w ciałach kierowniczych w tym samym stosunku, w jakim uczestniczą w składkach.

Było to kamieniem obrazy. Przedstawiciel grupy pracodawców w komisji, a później na plenum oświadczył iż grupa wstrzymuje się od głosowania. Na plenum podczas pierwszego czytania konwencja wisiała na włosku. Za pracodawcami poszli niektórzy przedstawiciele rządów i podczas głosowania konwencji o rolnictwie o mało nie zabrakło quorum. Sytuacja była podobna, jak na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu. Potrzebna była obecność połowy członków konferencji i ⅔ głosów za konwencją.

Taktyka pracodawców spotkała się z ostrą krytyką. Wśród innych mówców, zabierając głos na plenum, wskazywałem, iż polegała ta taktyka na tem, że się najprzód w szczegółowej dyskusji wymogło daleko idące ustępstwa, a później się głosuje przeciwko całości.

Podkreślić muszę, że mimo różnic zdań w jej łonie, grupa pracodawców wystąpiła na razie ogromnie zwarta. Zdaje się, że przyczyniły się do tego narady poprzednio odbyte w Zurichu, gdzie wzmocniono międzynarodową organizację pracodawców.

Dopiero, gdy przy sprawie związków zawodowych grupa robotnicza pokazała zęby, zaczęła się kruszyć solidarność pracodawców. Patrjarcha grupy, Belg Carlier (Karlie) oświadczył przed ostatecznem głosowaniem, że grupa daje swoim członkom wolną rękę. Głosowali więc zupełnie różnie, niektórzy powstrzymali się od głosowania. Pracodawca polski głosował za konwencją dla przemysłu i handlu, a przeciwko konwencji dla rolnictwa.

Zalecenie uzgodnione już w komisji przyjęte zostało jednomyślnie.

Dodać tu muszę, iż obok omówionych już wskazań, określa ono zasadę terytorjalności, jako najwłaściwszą podstawę dla organizacji instytucji ubezpieczeniowych. Tem samem potwierdza się słuszność systemu przyjętego w Polsce.

Trzecia sprawa porządku dziennego: płace minimalne, tak długo, w ciągu trzech tygodni, była omawiana w komisji, że na dłuższą dyskusję na plenum nie wystarczyło już czasu. Opracowano szczegółowy kwestjonarjusz, a przyszła konferencja zajmie się projektem konwencji. Dążenie, ażeby zakres płac minimalnych ograniczyć do chałupnictwa, nie zyskało większości głosów. Według koncepcji kwestjonarjusza mogą one być wprowadzane w tych dziedzinach pracy, na które się nie rozciągają umowy zbiorowe i gdzie płace są niskie.

„Dzień Kobiet"

—o—

NOWY SĄCZ. Obchód „Dnia Kobiet" rozpoczęto urządzeniem uroczystej akademji w dniu 18 b. m. wieczorem, na której słowo wstępne wygłosiła tow. Zawiłowa, produkcje muzyczną wykonała muzyka kolejarzy, śpiewał chór robotniczy „Echo", deklamacje wygłosiły tow. Schnajdrowa, Łuczyńska i Paulatowa. W dniu 19 bm. odbyła się zbiórka pieniężna na cele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, która przyniosła 219 złotych. Popołudniu odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie kobiet, na którem tow. **Białecka** z Warszawy przedstawiła zgromadzonym działalność PPS i konieczność organizowania się kobiet. W dyskusji wielu słuchaczy podkreślało potrzebę współpracy kobiet w organizacjach robotniczych dla wspólnej sprawy socjalizmu. Z powodu akcji wyborczej do Rady miejskiej w Nowym Sączu, omawiano na zgromadzeniu także sprawy samorządowe, któremi przedewszystkiem interesować się winny kobiety. Wywody tow. Białeckiej przyjęli zgromadzeni z aplauzem. a organizacja kobiet PPS zyskała wiele nowych członkiń. Dnia 20 bm. odbyła się konferencja, na której tow. Białecka przedstawiła cele i zadania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, oraz konieczność zorganizowania ognisk dziecięcych, celem uchronienia najmłodszego pokolenia przed degenerującemi wpływami ulicy i wychowania go na obywateli; rozumiejących swą rolę w życiu społecznem. — Na konferencji omawiana była także sprawa organizacji kobiet PPS. Uchwalono bezzwłocznie przystąpić do intensywnej pracy celem pozyskania najszerszych mas zwolenników dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jak również zorganizowania ognisk dziecięcych. Porywające przemówienia tow. Białeckiej wpłynęły bardzo dodatnio na życie organizacyjne kobiet w Nowym Sączu i ruch partyjny. Tow. posłowi Drwi Markowi za spowodowanie przyjazdu tow. Białeckiej do Nowego Sącza, jak również wymienionej towarzyszce za trudy i wzbudzenie entuzjazmu dla szarej naszej pracy, składamy serdeczne podziękowanie.

ZAKOPANE. Z okazji „Dnia Kobiet" 19 czerwca br. miejscowy komitet PPS urządził w sali pensjonatu „Kresy" odczyt p. t. „O znaczeniu Dnia Kobiet". Odczyt bardzo rzeczowy i głęboko ujęty wygłosił tow. **Oplustil** z Krakowa. Ob. **Niedzielski** wygłosił referat „O 7-klasowej szkole powszechnej w Polsce" — z odpowiednią rezolucją, którą jednogłośnie uchwalono i podpisano.

BRZESZCZE (powiat Oświęcim). W niedzielę 26 bm. odbyło się z okazji „Dnia Kobiet" zgromadzenie w Domu Robotniczym. Przewodniczył tow. Nosal, sekretarzował tow. Michalec. Referat o znaczeniu i roli kobiety w życiu społecznem i ruchu socjalistycznym wygłosił tow. dr. Szumski z Krakowa, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili przedłożoną rezolucję. W rezolucji napiętnowano obłudną, pełną kłamstwa i cynizmu działalność kleru, domagając się jak najszerszej oświaty, dla ludu wyzwolonego z pęt klerykalizmu. Okrzykiem na cześć PPS zakończono zgromadzenie.

LISTY Z KRAJU

—o—

Przemyśl, 24 czerwca.

Strajk malarzy. — Ze sceny i estrady. — Przedwyborcze nastroje.

Od tygodnia strajkują w Przemyślu malarze i lakiernicy, kulisi klasy robotniczej. Powodem strajku było nieuwzględnienie żądania podwyżki o 25 procent dotychczasowych minimalnych płac. Solidarnego strajku — do zwycięstwa, nie zdołają przełamać chciwi i zachłanni pracodawcy żadnemi, podstępnemi sztuczkami!

Scena robotnicza TUR wystąpiła z premjerą sztuki proletarjackiej tow. **I. Manna** p. t. „Proletarjat, On i Ona". Niecodziennie tło, bardzo ciekawie ujęte, akcja misternie na tem tle zawiązana i przeprowadzona, reżyserja i wykonanie przynoszą zaszczyt tow. **Mannowi**, autorowi, reżyserowi i odtwórcy czołowej roli w jednej osobie. Na niemniejszą pochwałę zasługują współgrający ob. **Pelzlówna, tow. Łabocki, Goldberg, Węgrzyn i Kaczmarski.** Słowo wstępne wygłosił mag. **Henryk Szancer.**

Dnia 18 bm. odbył się w salach dzisiejszego kasyna wojskowego koncert uczniów i uczenic szkoły muzycznej A. i J. Grzywieńskich. Szkołą tą kierują wytrawni muzycy i pedagodzy w osobach panny Janiny Grzywieńskiej, znakomitej art. pianistki, prof. Mikołaja Lewickiego (śpiew), oraz p. Klemensa Silbera (skrzypce). Sukces koncertu był zupełny. Wyróżnić należy pianistów pp. Süsswelna i Ollera i skrzypków pp. Aschera i Stańkę. Wspaniałą biesiadą duchową był występ w klasie śpiewu solowego **p. Emanuela Angermanna**, barytona, zaszczycającego niejednokrotnie swoim udziałem akademje TUR. P. Angermann posiada dzisiaj już wszelkie walory śpiewaka operowego. Wspaniała aparycja, dźwięczny i silny głos o dużej skali, barwa i sposób modulacji są w pełnem tego słowa znaczeniu bezkonkurencyjne. Wykonanie utworów stało na wysokim poziomie artystycznym. Do sukcesu p. Angermanna przyczynił się mistrzowski wprost akompanjament prof. Eugenjusza Koppa ze Lwowa.

Nastroje przedwyborcze w tempie powolnem ogarniają nasze miasto. Zgromadzenia i konwentykle odsłaniają pole do popisu amatorom na fotele radzieckie. Wielu, zresztą bezdzietnych odczuwa wośniany pociąg do ojcostwa, ale... miasta. Ambicje i ambicyjki wraz z apetytami odżywają raz jeszcze z okazji zmartwychwstania kurjalnych wyborów. Stroni od całej dotąd leniwej akcji PPS, której członkowie i sympatycy przeprowadzą bezwzględny bojkot c. k. austrjackiej ordynacji wyborczej anno MDCCCLXVI. **Fem.**

Przegląd społeczny

Z ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH

W dniu 22 bm. odbyły się 2 liczne zgromadzenia pracowników tramwajowych, na których Zarząd Związku złożył sprawozdanie z akcji o poprawę bytu. Po sprawozdaniu wywiązała się gorąca dyskusja, w której padały ostre słowa pod adresem dyrekcji, która na każdym kroku obchodzi i łamie regulamin służbowy i ustawy społeczne. Podkreślano również, że dyrekcja wykorzystuje każdą sposobność, aby odebrać pracownikom już zdobyte prawa i wezwano Zarząd związku i klub radców PPS, a w szczególności tow. posła dra Bobrowskiego, do energicznej obrony ich interesów. W sprawie łamania ustaw społecznych, polecono Zarządowi zwrócić się do inspektoratu pracy względnie ministerstwa pracy o interwencję, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Pracownicy tramwajowi zgromadzeni w dniu 22 czerwca 1927 w Domu robotniczym w Podgórzu:

1) protestują przeciw strąceniom podwyżki płac za maj za zaliczki i za dni przechorowane jako niezgodne z par. 12 i 32 regulaminu służbowego,

2) powołując się na par. 30 reg. służbowego, zastrzegają się stanowczo przeciw tworzeniu jakiejkolwiek różnicy między pracownikami ruchu a robotnikami niekwalifikowanemi,

3) żądają wypłacenia podwyżki w wysokości conajmniej 10% dla wszystkich pracowników biurowych, kontrolorów i majstrów,

4) domagają się przeprowadzenia sprawiedliwej regulacji płac w możliwie jaknajkrótszym czasie,

5) domagają się wynagrodzenia za pracę w dni wolne przy ruchu w myśl ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, co jest zagwarantowane w regulaminie służbowym par. 17,

6) domagają się wynagrodzenia za przepracowane przy ruchu godziny nadliczbowe w myśl wspomnianej wyżej ustawy,

7) protestują przeciw zmuszaniu do pracy w dni wolne przy ruchu, które każdemu pracownikowi regulamin służbowy w par. 17 gwarantuje,

8) zwracają się do klubu radców PPS, a w szczególności do tow. posła dra Bobrowskiego, senatora Englischa i dra Rosenzweiga z prośbą, żeby zechcieli dopilnować, aby przyrzeczenie dane im w sprawie postulatów pracowników tramwajowych przed posiedzeniem Rady miasta w dniu 9 czerwca br. przez prezydjum Rady nadz. tram. i dyrektora co do litery wykonane zostało,

9) zwracają się do klubu, aby spowodował zwołanie wspólnej konferencji klubu, przedstawicieli pracowników tramwajowych z komitetem Rady nadzorczej i dyrektorem w celu zakończenia łamania ustaw społecznych, regulaminu służbowego i unormowania stosunków personalnych w tramwaju".

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono obydwa zgromadzenia.

WALKA O ANGIELSKĄ SOBOTĘ W ŁODZI

W sobotę w myśl uchwały wszystkich związków włókienniczych odbył się strajk protestacyjny w przemyśle włókienniczym, przeciw zamachom przemysłowców na angielską sobotę. Strajk objął poważną liczbę fabryk. O g. 10 rano na Wodnym Rynku odbył się wiec, na którym z ramienia Zw. klasowego przemawiał tow. Danielewicz, ze Zw. „Praca" Kaźmierczak, ze Zw. chadeckiego Mruk. Po wiecu uformował się wielki pochód manifestacyjny z przedstawicielami Związków na czele. Pochód przeszedł ulicami Główną, Piotrkowską, Zieloną do Zielonego Rynku. Na ul. Piotrkowskiej przed domem Stimensa, gdzie mieści się Związek przemysłowców, pochód zatrzymał się, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Zw. przemysłowców i jego przywódcy Barcińskiego, który zlokautował fabrykę, oraz przeciw łamaniu ustaw socjalnych. Na Zielonym Rynku po przemówieniu Walczaka i przyjęciu rezolucji pochód rozwiązał się. W przyjętej rezolucji robotnicy stwierdzają, że przemysłowcy, łamiąc angielską sobotę, jaskrawo gwałcą obowiązującą umowę w przemyśle włókienniczym. Rząd przypatruje się temu gwałceniu obowiązującego ustawodawstwa całkowicie bezczynnie. Zebrani domagają się, by rząd wydał natychmiast rozporządzenie, zmuszające przemysłowców do płacenia w soboty za 8 godz. pracy. Rezolucja żąda, by robotnicy zlokautowani fabryki Barcińskiego otrzymali zapomogi z funduszu bezrobocia i wzywa ogół robotników do poparcia zlokautowanych. Rezolucja zapowiada, że robotnicy walczyć będą, aż do chwili zrealizowania ich postulatów, tj. uznania angielskiej soboty. Po wiecu delegacja robotników udała się do p. wojewody, któremu przedłożyła rezolucje i zreferowała sytuację. Wojewoda obiecał interwencję u rządu na rzecz robotników.

Znowu podwyżka komornego

Z dniem 1 lipca nastąpi dalsza podwyżka komornego o 6% komornego przedwojennego, z wyjątkiem mieszkań najmniejszych (jednopokojowych — złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni).

84% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO

wynosi komorne za mieszkania, złożone z dwóch lub trzech pokojów za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji, a więc 88'20 gr. za 1 koronę.

89% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO

wynosi komorne za mieszkania, złożone z czterech do sześciu pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych, oraz robotniczych Związków zawodowych, a niewymienionych wyżej, i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII-ej kategorji, a więc 93'45 groszy za 1 koronę.

94% WYNOSI KOMORNE ZA WIĘKSZE SKLEPY ITD., 99% ZA NAJWIĘKSZE SKLEPY ITD.

PODATEK WODOCIĄGOWY

od powyższych mieszkań i lokali opłacają kamienicznicy.

Rząd mimo kilkakrotnych obietnic nie podwyższył swym pracownikom dodatku mieszkaniowego, skutkiem czego **wśród pracowników państwowych panuje ogromne rozgoryczenie.** Pracownik państwowy, mający 2—3 pokojów, otrzymuje dodatek mieszkaniowy w wysokości 42% komornego przedwojennego, a płaci z dniem 1 bm. kamienicznikowi 84%! Np. urzędnik VII stopnia służbowego musi dopłacić z własnej kieszeni miesięcznie conajmniej 35'28 zł. O ile rząd w najbliższym czasie nie podwyższy dodatku mieszkaniowego, względnie poborów, to urzędnicy państwowi będą zmuszeni wyzbyć się dotychczasowych mieszkań, a postarać się o gorsze i tańsze.

NAJMNIEJSZE MIESZKANIA PŁACĄ DOTYCHCZASOWE KOMORNE!

Mianowicie komorne za mieszkania 1-pokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju bądź samej kuchni, wynosi 43% przedwojennego komornego, a nadto opłaty dodatkowe 7%, razem 50%, t. j. 52'50 groszy za 1 koronę. Nadto ci lokatorzy muszą uiścić podatek wodociągowy za II kwartał w wysokości 12%, razem zatem zapłacą 62%, t. j. 65'10 groszy za 1 koronę.

Uchwały zjazdu robotników przemysłu chemicznego

W sprawie taktyki i położenia robotników.

W przemyśle chemicznym, jak w całym przemyśle, dokonuje się koncentracja kapitałów i kartelizacja przedsiębiorstw, skutkiem czego kapitał urasta w groźną dla klasy robotniczej siłę i coraz silniej atakuje ekonomiczne i socjalne zdobycze klasy robotniczej. Celem tej polityki jest okrojenie zdobyczy robotniczych do minimum i zmniejszenie tym sposobem kosztów produkcji bez uszczerbku dla zysków.

Rozbicie klasy robotniczej na kilka obozów podważyło odporność robotników i wskutek osłabienia w wielu wypadkach robotnicy nie zdołali obronić się przed naporem kapitalistów. W następstwie tego płace robotnicze spadły poniżej minimum potrzebnego do życia, a praca została wyciągnięta do ostatnich granic.

Rozpanoszył się w przemyśle bezwzględny wyzysk pracy. Wśród robotników zapanowała nędza, która sprowadza choroby, wyniszcza zdrowie rodzin robotniczych, sprowadza zupełną pauperyzację mas robotniczych.

Jako wyjście z tej nadzwyczajnej ciężkiej sytuacji robotników I Zjazd zaleca robotnikom przemysłu chemicznego:

1) zjednoczenie się wszystkich robotników przemysłu chemicznego pod sztandarem jednego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego;

2) zespolenie wszystkich wysiłków zorganizowanych robotników do bezwzględnej walki o następujące postulaty:

a) podniesienie stopy życiowej robotników przez zdobycie płac odpowiadających wzrostowi drożyzny,

b) utrzymanie i poszanowanie dotychczasowych ustaw socjalnych, a szczególnie 46-godzinnego tygodnia pracy,

c) dalsze rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego przez wprowadzenie dekretu o zabezpieczenie bytu robotników na starość, wdów i sierot, ujednostajnienie ustawodawstwa ochronnego we wszystkich dzielnicach kraju, wprowadzenie sądów pracy i robotniczych inspektorów pracy.

Jako główne swoje zadanie uważa Związek dążenie do zawierania umów zbiorowych w poszczególnych gałęziach przemysłu chemicznego, jako to: cementowniach, zapałkowniach, papierniach i fabrykach nawozów sztucznych. Dla skutecznego przeprowadzenia walk o umowy zbiorowe i podniesienie płac, konieczna jest liczebnie silna i wewnętrznie spojona jednością i karnością organizacja robotników oraz konieczne jest odpowiednie przygotowanie każdej walki. W skartelizowanych gałęziach przemysłu dążyć należy do zbiorowych wystąpień wszystkich robotników danej gałęzi.

Strajk jest ostateczną bronią w walce o postulaty robotnicze i stosowany być winien po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do bezstrajkowego załatwienia konfliktu. W walkach z przemysłowcami liczyć należy przedewszystkiem na zorganizowaną siłę robotników, a unikać sądów arbitrażowych, które nie dają gwarancji sprawiedliwych rozstrzygnięć.

W sprawie połączenia

Zjazd zwraca się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych aby dołożyła wszelkich starań w kierunku połączenia robotników należących do Związku chemicznego w Czechowicach w jeden Związek Chemiczny ze związkiem krakowskim — jednak z wyłączeniem Czumy i tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozbicia Związku swoją warcholską robotą.

Zjazd zwraca się do tych członków Związku czechowickiego, którzy szczerze chcą połączenia, aby przez usunięcie ze swoich szeregów Czumy i jemu podobnych ułatwili stworzenie jedności robotników w całym przemyśle chemicznym.

W sprawach oświatowych

Zjazd zwraca uwagę wszystkich Oddziałów na wielkie znaczenie pracy kulturalno-oświatowej dla sprawy wyzwolenia klasy pracującej. W miarę sił, wszystkie oddziały powinne dążyć do zaspakajania kulturalnych potrzeb swych członków. W tym celu Zjazd poleca Oddziałom współdziałanie z tow. Uniwersytetu Robotniczego, Siłą, Zw. Rob. Stow. Sportowych i innemi organizacjami kulturalno-oświatowemi proletarjatu.

Zjazd stwierdza, że prasa robotnicza jest potężnym orężem w walce proletarjatu, uświadamiając robotników o ich położeniu i zadaniach. — Wszystkie Oddziały Związku winny dołożyć starań, aby prasę robotniczą popierać i rozszerzać.

Z ruchu socjalistycznego

PPS NA WSI

W [illegible] niedzielę odbył się w Koszycach Wielkich (powiat Tarnów) wiec ludowy. Zagaił tow. Rydza, przewodniczyli tow. Wójcik i Rubacha. Tow. Zarek wygłosił referat o położeniu gospodarczem i politycznem. Jednomyślnie uchwalono wyrazić zaufanie dla PPS, domagać się przeprowadzenia reformy rolnej i rozwiązania obecnego Sejmu, nadto wyrażono oburzenie i votum nieufności dla stronnictw, które chcą sfałszować ordynację wyborczą. Na wiecu obecnych było 200 chłopów, którzy twardo stoją pod sztandarem PPS.

HUMOR I SATYRA



MASOWE EGZEKUCJE W ROSJI

„Silne węzły braterstwa ludu" polegają — zdaniem [illegible] — na tem, że wieszają swych przeciwników politycznych jednego po drugim.

Złożenie prochów Słowackiego na Wawelu

NOC W BARBAKANIE

Kraków przeżył noc z poniedziałku na wtorek podniośle i w skupieniu ducha. Była to nie zapomniana noc także dla ludu pracującego Krakowa, który pierwszy, jak już donieśliśmy, złożył hołd prochom Wielkiego Wieszcza. Pochyliły się sztandary PPS przed sarkofagiem z prochami Słowackiego, w pamiętną noc tajemniczych misteryj w Barbakanie. Przez całą noc przeciągały przez Barbakan tysięczne rzesze ludności naszego miasta i delegatów z całej Polski. **Nie brakło tam nikogo. Śmiało można powiedzieć, że złożyło hołd Wieszczowi przeszło 150.000 ludzi.** Noc czarów, noc nie zapomniana dla duszy każdego Polaka. Genjusz Słowackiego władał nad Krakowem wśród tych płonących zniczów, w średniowiecznych murach Barbakanu. Rano jeszcze szły pielgrzymki, by pokłonić się przed katafalkiem, który stał się ołtarzem narodowym.

Przez całą noc płonęły światła w całym Krakowie, tramwaje kursowały, ruch był na ulicach niezwykły. Tak minęła pamiętna dla każdego Polaka noc zachwytu. Dzieci, młodzieńcy, starzy — kto żył, składał hołd Wieszczowi narodu.

UROCZYSTOŚCI PORANNE W BARBAKANIE

Już po godzinie 7 rano, mimo deszczu, który się rozpłakał nad Krakowem, zdążały delegacje na swoje miejsca wyznaczone, aby przygotować się do wielkich uroczystości pogrzebowych. U stóp sarkofagu w Barbakanie, na którym wznosiła się trumna hebanowa oparta na czterech złotych kulach, a przykryta biało-amarantowym sztandarem, spoczywały w urnach garstki ziemi z Wilna, Francji i Krzemieńca. Wokoło mnóstwo, setki wieńców. Po godzinie 8 rano zjawili się w Barbakanie: Senat i Sejm z marszałkiem Sejmu Ratajem i wicemarszałkiem Sejmu Dębskim, oraz wicemarszałkiem Senatu Bojką. Osobną grupę tworzyli ministrowie: Dobrucki, Miedziński, Stanlewicz, Moraczewski, Składkowski, Kwiatkowski, Romocki i szef departamentu sztuki Skotnicki, dalej wojewodowie: Darowski (krakowski), Grażyński (śląski) i Manteufel (kielecki). Jawiły się w komplecie senaty akademickie wszystkich uniwersytetów polskich, delegat Uniwersytetu kowieńskiego (Litwa) Herbaczewski, delegaci politechnik polskich, Polskiej Akademji Umiejętności, delegacje samorządów Warszawy, Lwowa, Poznania, Lublina, Łodzi, oraz szeregu miast prowincjonalnych, Komitet ścisły, poeci i literaci polscy, dziennikarze, świat dyplomatyczny i t. d.

O godzinie 9 rozpoczęła się w Barbakanie przy ołtarzu zbudowanym na krużganku nad bramą od ul. Basztowej, msza święta, którą odprawił ks. biskup Godlewski. Chór „Echa" pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego wykonał szereg pieśni religijnych. Po mszy opuszczają reprezentanci rządu i delegacje bramy Barbakanu. Tu czeka wspaniały rydwan, zaprzężony w trzy pary białych koni, okrytych czaprakami z czerwonego pluszu. Przy rydwanie ustawiają się poczty sztandarowe [illegible] sztandarami wszystkich pułków korpusu krakowskiego. Oficerowie wyższych rang, dźwigają nieśmiertelne szczątki Wieszcza i umieszczają je na rydwanie.

W tej chwili

PRZEMÓWIŁ DR. POŻERSKI IMIENIEM EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

Na polskim okręcie zwłoki Juljusza Słowackiego odpłynęły od ziemi francuskiej gdzie spoczywały przez lat 78. Polska przyjęła je z radością, jakoby to był dzień zmartwychwstania jej Wieszcza. Ale my, synowie Emigrantów polskich, z 1830 i z 1863 roku, my, synowie towarzyszów Słowackiego, z bólem w sercu patrzyliśmy na odpływający okręt. A gdy on zginął na widnokręgu, poczuliśmy się osieroceni. Co rok religijnie szliśmy na grób ukochanego poety, by w nim czerpać odwagi, wiary i nadziei. Znajdujemy teraz grób ten pusty, a na nim lirę kamienną dwa razy kirem pociągniętą. Jako Polacy radujemy się widząc, że Polska odzyskała swego syna tak słynnego. Ale będąc przywiązani do ziemi francuskiej widzimy ze smętnością gdy się oddala przedmiot naszej religji. Tak jest na tym świecie! Niema radości, która nie byłaby obrębioną nitką smutku. Dla nas co nauczyliśmy się uwielbiać Polskę jako ideał daleki niedotykalny, przeniesienie zwłok Juljusza Słowackiego do Polski jest czemś daleko szerszem niż hołd dla genjusza słynnego Wieszcza. Widzimy w tej uroczystości uznanie Ojczyzny dla cierpienia wielkiego wygnańca, którego głos grzmi jak piorun cudownego buntu.

Jak i Słowacki, wszyscy emigranci cierpieli, płakali i zmarli wśród snu nadziei, a zawsze gdy grób Polaka miał się zamknąć na obczyźnie, bracia jego rzucali na trumnę kilka ziarn ziemi z Polski, którą święcie przechowywał każdy dom emigranta polskiego. Dzisiaj Polska uznaje w prześwietny sposób wszelkie cierpienia Juljusza Słowackiego, a my widzimy zarazem w tej uroczystości uczczenie cierpień całej emigracji polskiej. Wszyscy co za Polskę życie poświęcili na wychodźctwie zasłużyli, by dziś wrócić do Polski, spoczywać w wolnej Ojczyźnie.

Oto idą wielcy Tułacze. Opuszczają ziemię wygnania... Idą, pod niebem ku swej Ojczyźnie... Juljusz Słowacki jest na ich czele. Za nim wszystko co Polska miała szlachetnego dobrego przez wiek prawie cały, idzie, poważnie, by przyjąć świętą komunję ziemi polskiej:

Niemcewicz, Krasiński, Goszczyński, Bohdan Zaleski, Lelewel, Rettel, Duchiński, Szopen, Dwernicki, Kniaziewicz, Czapski, Konarski, Nabielak. Różycki i Ojciec mój i Matka moja i tysiące tych, którzy żyli na wygnaniu mając tylko jeden jedyny ideał Ojczyzny.

Idą, zwartym szeregiem. A liczba ich jest tak wielka, że na ciemnym niebie, są oni jakby nowa mleczna droga, jak światła pasma cnoty, dobroci i idealizmu łącząca Francję z Polską.

Idą... Dotykają do celu tak długo oczekiwanego... Zaraz uklękną na tej ziemi polskiej, by Ją z nabożeństwem ucałować...

Nie... Zastanawiają się i patrzą długo ku ziemi, którą opuszczają.

Na znak pożegnania, wszyscy wyciągają rękę ku tej Francji gościnnej... A na świetlej drodze, wszystkie te ramiona rzucają cień smutku od Polski aż do Francji.

Bo wygnaniec ma zawsze dwie ziemie do kochania: swoją Ojczyznę, a potem Francję.

Juljusz Słowacki spoczywa w ziemi polskiej.

My, synowie emigrantów, urodzeni we Francji, jak i jeden z ostatnich emigrantów, chcieliśmy towarzyszyć mu aż do jego ostatniego triumfalnego przybytku.

Przyszliśmy, by spełnić gest naszej tradycji i rzucić na grób ten już nie ziemię polską, ale ziemię z tej Francji, gdzie Juljusz Słowacki tak długo spoczywał i która przytuliła naszych Ojców przez blisko sto lat.

Ziemia która jest w tej urnie była zebrana na grobie Juljusza Słowackiego w Paryżu. Jest to Francji ziemia gościnna.

Raz jeszcze, niech ona się zmiesza z ziemią polską. Niechaj z tej unji rozpromienia się na świat cały, światło patrjotyzmu i idealizmu Juljusza Słowackiego.

Dźwięczą tony „Marsza pogrzebowego" Chopina.

Triumfalny pochód otworzony oddziałem wojska, rusza w drogę na Wawel.

Pochód na Wawel

Deszcz pada. Na trybunach tysiące głów, wzdłuż chodników olbrzymie rzesze publiczności ustawione za kordonami straży obywatelskiej. Ulice miasta oświetlone latarniami.

Pochód otwiera 8 trębaczy na białych koniach z 8 pułku ułanów. Za nimi połączone orkiestry 6 dywizji piechoty i kompanja honorowa 20 p. p. pod dowództwem kapitana Reymana. Dalej długie, długie szeregi, tysięczne szeregi delegacyj z wieńcami ze wszystkich ziem wolnej, Najjaśniejszej [illegible] — Oto kroczy dumnie młodzież szkół średnich z wieńcami [illegible] stron Polski, delegacje dzielnych skautów i harcerzy oraz harcerek, młodzież rękodzielnicza i handlowa z orkiestrami, młodzież wyższych szkół zawodowych, młodzież najwyższych uczelni polskich. — [illegible] Króla - Ducha, [illegible] na [illegible]

Wspaniale przedstawiają się

REPREZENTACJE WŁOŚCIAŃSKIE I GRUPY ETNOGRAFICZNE.

Idą tam w zwartych szeregach włościanie i włościanki z Łowickiego, Nałęczowa, Cieszyńskiego, górale z Jabłonkowa, Zakopanego, z Oraw, włościanie z Modlnicy z orkiestrą, **oddział kosynierów z Racławic** i liczne bardzo liczne grupy z poznańskiego Pomorza, a szczególnie olbrzymia grupa z województwa Śląskiego. Nie brakło górników ze Śląska polskiego, a bardzo liczna reprezentacja Polaków ze Śląska czeskiego budziła szczere zainteresowanie wśród przypatrującej się publiczności. Wszystkie grupy niosły wspaniałe wieńce, a było ich kilkaset.

Delegacja ukraińska z woj. stanisławowskiego niosła wspaniały wieniec o żółto-niebieskich wstęgach.

ROBOTNICY

Osobną wielką grupę tworzyli robotnicy, kolejarze i górnicy. Wszyscy towarzysze postępowali z goździkami czerwonemi w butonierkach.

Pochód robotniczy imponował swą karnością i porządkiem. Szczegółowy jego opis znajdą czytelnicy w osobnym artykule pt. „Hołd czerwonych sztandarów".

DALSZE DELEGACJE

Dalej postępowały zrzeszenia rolnicze, reprezentacja województwa kieleckiego, mieszczańskie z całej Polski, Związki sportowe i przysposobienia wojskowego, Stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, samorządy gospodarcze i instytucje przemysłowo-bankowe.

ZRZESZENIA BYŁYCH WOJSKOWYCH

Pięknie wyglądały grupy zrzeszeń byłych wojskowych jak: obrońcy Lwowa, kroczący w wojskowym ordynku, powstańcy śląscy w bardzo pokaźnej liczbie, Hallerczycy itd. Na czele inwalidów, Legjonistów i Strzelców niesiono olbrzymi wspólny tych zrzeszeń wieniec z napisem: „Kto ma duszę — niech wstanie! Niech żyje, bo jest czas żywota dla ludzi silnych".

Dalej postępowały grupy zawodów wolnych Izby: adwokacka, lekarska, notarjalna, zrzeszenia nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, reprezentacje dykasteryj urzędniczych i straż pożarna.

DELEGACJE ZAGRANICZNE

szły z wieńcami „Polonja amerykańska", „Polski Klub z Pragi", Polacy z Czechosłowacji i Polacy z Francji.

SAMORZĄDY TERYTORJALNE

z wieńcami tworzyły osobną grupę. Dalej szli chłopi z Świętochowic, Piekar, Cieszyniacy w białych sukiennych spodniach z wieńcem ze zboża, a najwspanialsze, to kobiety w czepcach ze Szopienic.

Cechy, bractwa kurkowe, zrzeszenia dziennikarskie kończyły pochód. Od Syndykatu dziennikarzy krakowskich niesiono wieniec z nenufarów. W końcu szli delegaci z ziemią z Krzemieńca, z Francji i Wilna, a pochód zamykali powstańcy z 1863. Za pochodem na czele z krzyżem z XVI wieku szło duchowieństwo w ilości 240 osób. Kondukt prowadził do kościoła św. Anny biskup dr. Godlewski, a od kościoła akademickiego biskup dr. Rospond.

RYDWAN

zaprzężony w sześć białych koni otoczony pocztami sztandarowemi posuwał się zwolna po ulicach miasta. Tłum zebranych na ulicach pochylał głowy przed trumną z prochami Wieszcza.

Za rydwanem postępowali ministrowie Dobrucki, Romocki, Niezabytowski, Moraczewski, Miedziński, Składkowski, Marszałek Ratai z wicemarszałkiem Dębskim i posłami, oraz wicemarsz. Bojko z senatorami. Z naszych posłów brali udział w pogrzebie: tow. Daszyński, tow. Bobrowski, tow. Malinowski, tow. Marek, tow. Stańczyk, tow. Żuławski, tow. Smulikowski, tow. Piotrowski, tow. Reger, tow. Hausner, senator Englisch, sen. Kopciński i i. Dalej postępowali reprezentanci korpusu dyplomatycznego, Senaty najwyższych uczelni, Komitet ścisły, naczelnicy najwyższych władz miejscowych, korpus oficerski itd. Pochód zamykał oddział 20 pp. i szwadron ułanów 8 pułku. Od 9'45 do 12 w południe poruszał się pochód z Barbakanu do rynku. Wszystkie dzwony z kościołów krakowskich kołybały się, a z wieży Marjackiej grali strażacy „Hejnał". W głównej strażnicy na rynku wojsko prezentowało broń prochom Wieszcza. I długi ten korowód, potężna manifestacja całego społeczeństwa, wszystkich stanów — zatrzymał się przed kościołem św. Anny. Tu chór akademicki zaintonował kantatę Nowowiejskiego: „Do Ojczyzny" — do słów Zygmunta Krasińskiego, poczem ze stopni kościelnych przemówił prof. **Kallenbach.**

MOWA JÓZEFA KALLENBACHA

Przystanął rydwan w triumfalnym pochodzie Wieszcza na Wawel. Któż go tu zatrzymał? Matki umiłowanej głos, w kościele tym przed laty 70-ciu w marmurze utrwalony, głos, przekazujący potomnym, że Juljusz Słowacki 3 kwietnia 1849 roku „walkę poezji ku odrodzeniu się ducha i uczucia Ludzkości po chrześcijańsku zakończył". Tylko miłość Matki, w żalu nieutulonej mogła tak w kilku wyrazach ująć istotę polskiego genjusza poe-

zji. Sam on na emigracji nazwał się „rycerzem napowietrznej walki o narodowość naszą", gnębioną okrutnie po 1831 r. przez dziedzicznego wroga Polski. Poeta na wychodźctwie służył Ojczyźnie wiernie aż do tchu ostatniego. Spełnił twardą, Bożą służbę, przez lat dziesiątki w tęsknocie samotnika, nagrodzonej „niepłakaną trumną".

Nieuznany za życia, działał po śmierci. Rycerz napowietrznej walki, zrzuciwszy pęta cielesne, nie zaprzestał służby duchowej. Z archanielskimi skrzydłami i głosem dzierżył nad Polską uciemiężoną i broń archanioła. „Bogiem promienny, odprawiał bezsenny" straż nad Ojczyzną w ciągłej o Nią trosce. Z pokolenia w pokolenie, trud jego ducha przeradzał i odradzał Polskę pogrobową. „Ktoś to powiedział, że gdyby się słowa mogły stać nagle indywiduami. — Gdyby Ojczyzną był język i mowa: Posągby mój stał stworzony gloskami, z napisem Patri Patriae. Stój! ten posąg błyska skrami, spogląda z góry na wszystkie języki, śni jak mozajka, śpiewa jak słowiki...". Słowo stało się czynem narodowym. Od lat pięćdziesięciu byliśmy i jesteśmy żyjącymi świadkami i uczestnikami rosnącego z roku na rok uwielbienia poezji anhelicznej, patrzaliśmy od ław szkolnych, jak urok Jul. Słowackiego zakreślał coraz szersze kręgi, jak berłu czarodziejskiemu Króla-Ducha ulegały coraz to dalsze obszary. W pośród ciężkich trudów ucisku myśli i duszy polskiej, czy to w Wilnie, czy w Kamieńcu Podolskim, czy w Poznaniu lub Warszawie odczuwaliśmy coraz lepiej, jakim pokrzepieniem, jaką ochłodą dla warg, spiekłych od obczyzny, stawał się przeczysty ciągle świeży zdrój mowy Słowackiego. Po klęskach roku 1863, od czasów młodości Asnyka, Sienkiewicza, Konopnickiej i Wyspiańskiego pokolenia Młodzieży polskiej coraz to zapalniej opowiadały się przy chorągwi niezłomnego rycerza napowietrznej walki, okrzyknąwszy go swym umiłowanym Wodzem. Kult Słowackiego szerzył się z żywiołową siłą wśród młodych i najmłodszych. Albowiem czar jego słowa upajał, a myśli jego dodawały skrzydeł i unosiły w krainy nadziemskie. Uwielbienie zaś młodych pokoleń dla Słowackiego nietylko urastało na pozgonny, coraz to wspanialszy i wyższy obelisk triumfalny dla Poety, ale stawało się ono dla całego, jarzmionego Narodu krzepiącą otuchą, najpewniejszą ostoją patrjotyzmu. Wszakże to jego, wychodźcy-samotnika trudem nieustannym całego żywota było: podważanie wieka trumny potrójnej, aby dla najdroższej Uśpionej nie zabrakło powietrza.

Krzepiąc Polskę Słowackim, młodzi siebie samych umacniali do bliskiej, przeczuwanej walki z nieubłaganym wrogiem dziedzicznym.

Minęły z czasem pierwsze dziesięciolecia zachwytów nad forą mistrzowską potmałów, nad czarem dźwięków cudownego wiersza. Nadeszły lata zgłębiania treści krzepiącej. Od przejęcia się bowiem treścią natchnień i idei Słowackiego zależało owocne obcowanie z Jego duchem. Zbliżyło nas naprawdę ku Poecie to pokolenie, które swym kultem szczerym, a studjami naukowemi uzasadnionym przygotowało godnie uroczystą chwilę dzisiejszego pogrzebu. Oto młodzi niegdyś, a w służbie wiernej u Króla Ducha posiwiali jego Wykonawcy dziękują Panu Bogu, że im pozwolił dożyć dzisiejszej uroczystości.

Jakże ogarnąć ten nadmiar wzruszeń, któremi przejęci są dziś wszyscy wielbiciele Słowackiego, od brzegów Ikwy i Wilji po Dniestr i Wartę, od Pomorza po Karpaty.

Wszak tu przed nami, na tym rydwanie kryje się wśród prochów czcigodnych ta czaszka święta, rodzicielka i karmicielka cudownych, nieśmiertelnych wizyj, co rojem uskrzydlonym otaczają rydwan triumfatora i wiodą go na kurhan wawelski. Wśród tych zjaw każdy wypatrzy tę, co mu najukochańsza oddawna.

Oto Anhellego wiedzie Wanda nasza, co zasłyszy dziś tysiączne na Wawelu tłumy i modlitwą do Chrystusa odwdzięczy się Temu, co hołd jej składał w swych czarodziejskich widzeniach...

A nad rydwanem unoszą się skrzydlatym wieńcem: Goplana i Alina, Aldona i Laura, Amelia i Anjela, Ellena i Eloe.. uplotły już one oddawna i na wieki zbiorowy wieniec na skronie swego Rodzica, który wyczarował je z nicości i do życia wiekuistego piękna powołał. Wszak tłumy nasze dzisiejsze przeminą kiedyś jak obłoki chwilowe, ale potomstwo duchowe Wieszcza nas wszystkich przeżyje. Wszechmocny to bowiem twórca: rozszerzył podboje duchowe Polski, zawiadnąwszy krajami, o których się przed nim nikomu nie śniło.

Za to naród hołd korny składa, hołd przyszłym wiekom pamiętny. Alež czy tylko za to? Czy za ułudę poetyckich pomysłów tylko i za czarodziejskie rytmy i rymy? Nie zaprawdę!

Kto wielbi w Słowackim tylko potężnego Mistrza formy i twórcę rapsodów niezrównanych, epiką i dramaturga genjalnego, ten nie oddał mu jeszcze całej czci należytej. W Juljuszu Słowackim było stokroć, tysiąckroć więcej, niż się rzeszom świątecznym wydaje Czar poezji, podobny do przepychu kwiecia różnobarwnego przygłuszał długo i przykrywa jeszcze te ziarna plenne, duchowe ziarne, które się utaiły pod bujnością kwiatów, ale już kiełkują i rosną na trwalszą wiekową ozdobę jego skroni.

Cóż to za ziarna?

Im bliższy rozstania się z życiem doczesnem, tem więcej rozmyślał Słowacki nie o poezji, ale o czynie społecznym.

Na trzy miesiące przed śmiercią pisał do Ujejskiego: „praca moja żywa lepsza jest niż praca moja umarła, która nazywa się poezję moją". Praca zaś żywą było wznoszenie dusz bliźnich ku prawdom wiekuistego piękna. Upewniał rodaków: „jam się poświęcił, stojąc z lampą, zapaloną na piersiach moich tam, gdzie tylko serce, krwi pełne było".

Najubożsi, byli mu najbliżsi. Przed zbiedniałym żołnierzem polskim z r. 1831, zarobkującym w pocie czoła na emigracji paryskiej, stawał na ulicy wzruszony z głową odkrytą. Wyznawał: „wszystko, co uciemiężone cierpi, we mnie cierpi. — Przez gwiazdy i błękit jestem z Ojczyzną moją i z Wami... Za każdą kroplę potu twego jak za łzę wdzięczny ci będę..."

Z jasnowidzeniem ducha już bliskiego odlotu chciał Słowacki narodowi swemu przekazać rdzeń swej duszy, chleb żywota na zasiłek budowniczych Polski przyszłej. On dzisiejszą miał na myśli. W latach ciężkich 1846 i 1848 r. przewidział, ku czemu Europa zmierzała. Zamierającą dłonią kreślił Narodowi swemu nie tylko poetycki testament, ale przekazał prawdy bezcenne. Głos ich dolatuje nas z tej oto trumny:

Należmy słuch na słowa wieszcza:

„Pragnęliśmy swobody i szczęścia, a w ucisku i nędzy zostawali nasi bracia chłopi...

„Ojczymostwem względem ludu niegodnymi staliśmy się łaski Boga Rodzicy...

„Mierzyłeś chłopa swym rozumem, a on wyższy jest od Ciebie wiarą swoją. Bądź mu równym w miłości i bojaźni Boga, byś go uszanował jako brata rodzonego.

Uszanuj grubę siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą... Stań się ojcem chrzestnym dziecięciu chłopskiemu, opiekunem wdowie i sierotom.

I zdobędziesz serce sercem, a gdy czasy będą spełnione, chłop ci poda swą prawicę do budowy wielkiej... Wy i chłopi świat zbawicie... i zmartwychwstanie Ojczyzna nasza w wiecznej sławie i szczęściu".

Oto pożegnanie Słowackiego!

Niech nam zapadnie w duszę i wyda plony na Polskę całą!

Po przemówieniu prof. Kallenbacha orszak ruszył w dalszą drogę ulicą Straszewskiego na Wawel. Po drodze tak na rynku przy pomniku Mickiewicza, jak i przy Akademji handlowej i u stóp Wawelu chóry umieszczone na specjalnych trybunach, śpiewały pieśni związane z uroczystością. Gdy pochód wkraczał do stóp Wawelu, Banderja Krakusów ustawiona przy ul. Powiśle oddała hołd szczątkom Nieśmiertelnego Wieszcza. Rydwan okrążywszy kościółek św. Idziego, stanął o godzinie 1'15 na placu Bernardyńskim.

Tu zniesiono trumnę z rydwanu i oficerowie korpusu krakowskiego ponieśli na swych barkach prochy Juljusza Słowackiego do dziedzińca arkadowego Zamku królewskiego na Wawelu. U stóp Wawelu sztandary oddały hołd prochom Wieszcza. Trumnę ustawiono na podjum, pokrytem amarantowem suknem z frendzlami srebrnemi na bokach.

NA GANKU ARKADOWYM

przybranym gobelinami, zasiedli ministrowie i wojewoda Darowski. Delegacje z wieńcami ustawiły się wokół trumny. Zygmunt rozkołysał się, a chór odśpiewał potężną pieśń żałobną. W tej chwili zjawił się w loży na I piętrze arkad marszałek Piłsudski i przemówił w te słowa:

Mowa marszałka Piłsudskiego

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej panu wszystkiego, co żyło. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, było przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucimy, powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą, kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. — Prawa śmierci i prawa życia, związane z sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem zwykłem lub niezwykłem. Do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk.

A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami. Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch się obrócisz. Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgom. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i o tem, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy drobnostki jego życia, anegdoty o nim, ba, jak sam piszę Poeta, list do ekonoma lub wieczne przymierze z Wandzią czy Marylką, są nam znane i znajome, są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy. Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście miljonów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył 100 lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak, gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby były żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co mu się podobało, a co nie pozostawiło na nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego.

Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi, zostają one otwarte tak, że życie i śmierć się nie rozdzielą. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego. I gdy teraz szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, aż skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższą prawdę bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi.

Gdy warstwy ziemi otwarłej przejrzę i widzę szkielety, co o stwórcy świadczą, twierdzę, że są szkielety żywe, szkielety żywe przejrzyste, świeże i młode tak, że płaczę po nich nie umarłych nikt szczerze. Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, witają go ludzie, nie zaś żegnają, tak jak gdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i triumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdzę raz jeszcze że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi

nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę unoszczone twarde drogi, które ludzie pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem tak, jak i śmiercią życia. Pokolenia, które zostawiły ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania, gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniem, były zawahaniem, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsiły. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie z 30 roku skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, ta prawda siły, ramienia, co broni i chroni, co życie dając życie innym otwiera, co krwią jak cementem mości prawdy historji i trwania narodu, znikło w r. 1830. Wtedy zapanowało wahanie na tym skręcie drogi, danym nam przez los. Proste prawdy siły ramienia, proste prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha. Gdy miecze się krzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdy duszy tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy proste siłą miecza, prawdą siły ducha tak, aby wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i mów uzyskać siły gdy tych sił będzie trzeba. Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi nikczemniła i ludzi do rozpaczy doprowadzała, starano się zamienić prostą prawdę miecza, siłą ducha, który się męczył w trwodze, że sile miecza nie dorówna.

Poszły w niebo harfy gdy miecze pod ziemią się chowały, niszczejąc i rdzewiejąc. Gdy przed Słowackiego jedną z harf szczerozłotych stoję, gdy warstwy męki jego i pracy jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa rozkoszy, cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej. Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpaczy dumy siły, targającej wnętrzności swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł pracując, szedł myśląc, że duma stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy, lecz siłę olbrzywierana wyda nie jek rozpaczy, lecz sile olbrzyma. Pracował, jak i inni, myślał o możności, by twornie się męcząc wątpił, jak inni. „Godności nie mam, od męki uciekłem" — tak mówi o sobie, męcząc się potwornie i nie mógł wydobyć siły skończenia męczarni śmiercią. Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek wdeptany harde prawa godności człowieka o dumie nie w siły miecza, lecz w siły ducha przerabiały. On z kraju był nie dumnych helotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dała, by wartość mocy, potęge Polski mieć mogła. Gdy jednego z większych, co ostatnie prowadzili bunty i powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły, stwierdzał mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki.

„Miłość Ojczyzny, o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą, ich duchy lecąc przed narodem".

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem tak jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc niedźwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy, idzie nie z imieniem lecz nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nietylko z naszem pokoleniem, lecz i z temi, które nadejdą. Idzie jako Król-Duch.

Marszałek Piłsudski zakończył swe przemówienie słowami: „W imieniu Rzeczypospolitej zabierzcie Go między króle, gdyż był królów godny".

Po tych słowach oficerowie unieśli trumnę z prochami Wieszcza i powoli posuwali się z niemi do bram katedry.

Marszałek Piłsudski stanął na baczność i salutował zwłoki Juljusza Słowackiego, aż znikły w murach katedry.

W KATEDRZE

Prochy Wieszcza złożono następnie na sarkofagu przed ołtarzem św. Stanisława. Po odśpiewaniu przez Chór Cecyljański pieśni religijnych **biskup Godlewski** przemówił w podniosłych słowach podnosząc znaczenie Słowackiego dla Polski, szczególnie obecnie, gdy w czasach powojennych rozpętały się najniższe hasła życia i użycia. Słowacki jest tym, który wskazuje narodowi drogi ducha. Po egzekwiach i pokropieniu trumny przez metropolitę **Sapiehę**, oficerowie zdjęli ją z katafalku i wnieśli do podziemi wawelskich, gdzie złożono ją do sarkofagu. Za trumną postępował Marszałek Piłsudski. W tej chwili począł bić Zygmunt, odezwały się głosy organów, a powietrzem wstrząsały salwy armatnie, których oddano 101.

Potężne wrażenie zrobił ostatni moment pogrzebu — gdy zwłoki Juljusza Słowackiego spoczęły w podziemiach katedry wawelskiej. Po uroczystościach pogrzebowych odjechał Marszałek Piłsudski samochodem do województwa, żegnany owacyjnie przez zebrane tłumy.

HOŁD NAUKI POLSKIEJ SŁOWACKIEMU

O godz. 5 popołudniu odbyła się, jako hołd nauki polskiej, uroczysta akademja ku czci Słowackiego w auli UJ, gdzie wygłoszono przemówienia reprezentantów poszczególnych uniwersytetów w porządku ich starszeństwa, a więc koleją następującą: Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań oraz Lublin.

Równocześnie nastąpił zbiorowy

HOŁD MŁODZIEŻY POLSKIEJ

prochom Wieszcza. Pochód młodzieży ruszył z placu Groble na Wawel, gdzie po przemówieniu prof. Balickiego i przedstawicieli młodzieży, delegaci zeszli do krypty i złożyli wieniec „od najmłodszych".

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Balladyny" w teatrze im. Słowackiego oraz wieczór artystyczny w Starym Teatrze.

RODZINA SŁOWACKIEGO NA POGRZEBIE

W pogrzebie J. Słowackiego wzięła udział także dalsza rodzina jego z Warszawy. A to: wnuki brata ojca Słowackiego, Władysława, Kazimierz Farensbach-Faszowicz z córką Wandą i synem Juljuszem, oraz ze strony matki Słowackiego Leonard Erdman.

POGOTOWIE RATUNKOWE NA POGRZEBIE

Podczas pogrzebu Słowackiego udzieliło pogotowie ratunkowe w 14 wypadkach pierwszej pomocy lekarskiej. W nocy z poniedziałku na wtorek wskutek ścisku w Barbakanie omdlało 5 osób, którym udzieliło pogotowie pomocy. Podczas wczorajszego pochodu zasłabło 9 osób wskutek natłoku. **Straż pożarna interwenjowała** podczas uroczystości na ul. Straszewskiego u rogu ulicy Jabłonowskich, gdzie od płonącej pochodni na Łuku triumfalnym zapalił się słup i dekoracje. Straż ogień ugasiła. Porządek podczas pochodu był wzorowy i nigdzie nie przyszło do zamieszania.

Hołd czerwonych sztandarów

O godzinie 8 rano, wśród ulewnego deszczu, na ulicy Dunajewskiego zaczęły gromadzić się delegacje robotnicze ze sztandarami i wieńcami. O godzinie 8'45 **delegacje z wieńcami udały się na swe miejsce zborne przy ulicy Wielopole**, zaś wkrótce potem organizacje robotnicze ze sztandarami, przy dźwiękach orkiestr **wyruszyły pochodem na plac Bernardyński**, przechodząc ul. Podwale, Straszewskiego i Podzamczem. Pochód stanął pod Wawelem o godzinie 10.

DELEGACJE W POCHODZIE

Delegacje PPS, TUR'a i klasowych Związków zawodowych wypełniły całą grupę VIII pochodu. Innych związków — chadeckich ani enpeerowskich — w grupie tej nie było. **Delegacja za delegacją kroczyła, niosąc wieńce z czerwonemi wstęgami.**

Otwiera pochód w tej grupie krakowski OKR PPS z wieńcem i Rada Związków zawodowych z wieńcem. Dalej szły kolejno **grupy kolejarzy ZZK.** Na czele orkiestra ZZK z Nowego Sącza, za nią kolejarze z Krakowa, Nowego Sącza, Lwowa, Stanisławowa, Płaszowa, Suchej, Rzeszowa, warsztatowcy z Krakowa, dalej delegacja ZZK z Dziedzic z orkiestrą, z Oświęcimia z orkiestrą i z Tarnowa. **Każda delegacja niosła wieniec.** Na szczególne wyróżnienie zasługują wieńce Zarządów Okręgowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, oraz wieniec koła ZZK w Płaszowie. Podziw i zachwyt budziły wspaniałe, ręcznie wykonane wieńce metalowe z Nowego Sącza, Dziedzic, Tarnowa i od warsztatowców krakowskich.

Za kolejarzami postępowali górnicy, w swych pięknych uniformach, z tow. posłem Stańczykiem i prezesem Papugą na czele. Prowadzone przez orkiestrę górników z Wieliczki, kroczyły kolejno grupy górnicze z Wieliczki, Jaworzna, Czechowic i Libiąża. Górnicy nieśli 5 pięknych wieńców. Dalej szły delegacja PPS i kobiet z Wieliczki, obie delegacje z wieńcami.

Następowała delegacja Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Młodzież z TPD niosła wieniec z napisem: „Pokochały cię serca młode". Dalej szli tramwajarze z wieńcem, „Ognisko" drukarzy z wieńcem, pracownicy Kasy chorych ze ślicznym wieńcem z żywego białego kwiecia w kształcie liry, z napisem: „Kocham lud więcej niż umarłych kości".

Osobną grupę stanowiły delegacje TURa. A więc krakowski oddział TUR z wieńcem, organizacja młodzieży TUR z Wieliczki z wieńcem, oddział TUR z Libiąża z wieńcem, delegacje TUR z Krzeszowic, Jaworzna, Grybowa, Tarnowa i Brzeszcz.

Dalej kroczyły delegacje krakowskich robotników: murarzy, robotników fabryki tytoniu, robotników chemicznych, spółdzielni związkowej kolejarzy i RSS „Proletarjat", piekarzy, dozorców domowych, kamieniarzy, odzieżowych, robotników elektrowni, robotników gazowni, pracowników użyteczności publicznej i metalowców. Wszystkie delegacje szły z wieńcami.

Ogółem niesiono w grupie robotniczej 40 wieńców. Zwarta i karna ta grupa, przebłyskująca co chwila czerwienią kwiecia i szarf, krocząca wśród dźwięków trzech orkiestr ZZK, czyniła doskonałe wrażenie swą postawą.

POD WAWELEM

Tymczasem na placu Bernardyńskim stanęły organizacje robotnicze ze sztandarami, ustawiając się wzdłuż drogi na Wawel. **Las powiewających czerwonych sztandarów wywierał niezwykłe wrażenie.**

Stanęły obok siebie delegacje kół ZZK z Dziedzic, Szczakowej, Bielska, Sosnowca, Rzeszowa, Podgórza, Oświęcimia, Płaszowa, Lwowa, Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa, wszystkie ze sztandarami. Dalej ustawiły się delegacje pod następującemi sztandarami: PPS z Białej, Trzebini, Brzeszcz, Tarnowa, Bestwiny, Oświęcimia i Borysławia; Centralnego Związku górników z Jaworzna, Trzebini (kopalnia „Zbyszek"), Kazimierza, Dąbrowy Górniczej (kopalnia Koszelew i Paryż), Królewskiej Huty i Nikiszowic, Rady związków zawodowych z Tarnowa, dozorców domowych z Rzeszowa, metalowców z Oświęcimia, TUR z Tarnowa, Brzeszcz, Wieliczki i Będzina, „Siły" z Komorowic, Giszowca i Mikuszowic, Związku inwalidów z Białej, Gorlic i Nowego Sącza. **W dalszym ciągu ustawiły się organizacje krakowskie,** nad którémi powiewały sztandary: PPS, murarzy, cieśli, tramwajarzy, dozorców domowych, stolarzy, metalowców i pracowników użyteczności publicznej. **Łącznie 48 sztandarów robotniczych stanęło, by pochylić się przed trumną Wieszcza.**

Za wyciągniętym frontem grup robotniczych ustawiły się orkiestry: ZZK z Krakowa, Podgórza, Lwowa, Rzeszowa i Tarnowa oraz orkiestra robotnicza z Podgórza.

Porządek na placu Bernardyńskim utrzymywała milicja PPS w sile 800 ludzi i straż kolejarska w liczbie 700 osób. Dzięki wysiłkom naszej milicji, porządek panował wzorowy. Wyrazy najżywszego uznania należą się naszym dzielnym milicjantom, którzy z natężeniem wszystkich sił pełnili żmudną swą służbę od godziny 7 rano do 2 popołudniu w sposób, który zjednał im powszechne pochwały.

Wśród ulewnego deszczu, trwały cierpliwie szeregi robotnicze na posterunku. Gdy wreszcie zajechał rydwan z trumną Wieszcza i trumnę złożono na nosze, o godzinie 12'10 wśród bicia dzwonów pochyliły się głęboko czerwone sztandary, witając śmiertelne szczątki nieśmiertelnego poety. Zabrzmiały kolejno orkiestry robotnicze. W głębokiem skupieniu złożyli robotnicy serdeczny hołd Juljuszowi Słowackiemu, poecie, który kochał lud i którego lud sercem pokochał.

Wiadomości polityczne

TRAKTATY PRZYJAŹNI — A ROZBROJENIA NIE CHCĄ

Jak się dowiaduje biuro Reutera, waszyngtońskie koła polityczne żywo zainteresowały się wiadomością, jakoby Japonja za wzorem Francji pragnęła wszcząć rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni, stanowczo wykluczającego możliwość wojny między temi dwoma państwami. Sekretarz stanu Kellog przyjął ambasadora japońskiego. Po zakończeniu konferencji oświadczył dziennikarzom, że w rozmowie tej wcale nie była podnoszona sprawa wyżej wzmiankowanych rokowań.

ROKOWANIA O SPOKÓJ NA BAŁKANIE

W niedzielę rozpoczęły się bezpośrednie rokowania między Jugosławją a Włochami. Odbyła się konferencja Mussoliniego z posłem jugosłowiańskim w Rzymie Rakiczem, zaś poseł włoski w Białogrodzie, generał Bodroro konferował z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem. W kołach poinformowanych twierdzą, że Włochy obecnie są gotowe rokować z Jugosławją co do traktatu w Tiranie. — Nie jest wykluczone iż Jugosławja przystąpi do traktatu w Tiranie, musiałaby jednak w zamian ratyfikować konwencję w Nettuno. — Rząd albański wystosował notę, w której zgadza się na propozycje posłów angielskiego, francuskiego, włoskiego i niemieckiego co do konfliktu jugosłowiańsko - albańskiego i wyraża mocarstwom wdzięczność za interwencję.

FRONT BAŁKAŃSKI PRZECIW KOMUNIZMOWI

„Pester Lloyd" donosi z Aten: Po dłuższych rokowaniach na drodze dyplomatycznej celem zwołania konferencji reprezentantów wszystkich państw bałkańskich dla stworzenia wspólnego frontu przeciwko propagandzie komunistycznej na Bałkanach wysłał rząd grecki do Turcji, Bułgarji, Jugosławji, Rumunji i Węgier zaproszenie na konferencję bałkańską, mającą się odbyć w jesieni br. Za miejsce obrad brane są w rachubę Ateny i Saloniki.

ORKIESTRA TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU

urządza dn. 3 lipca 1927

wielką wycieczkę

specjalnym pociągiem, do lasu burmistrza p. Ludwikowskiego w SKAWINIE.

Na program zabawy w lesie złożą się:

1) Reprodukcja Orkiestry Robotniczej.
2) Koło szczęścia.
3) Kaczka szczęścia.
4) Kręgielnia amerykańska.
5) Tańce swojskie przy dźwiękach orkiestry, [illegible] innych miłych niespodzianek.

Odjazd pociągu ze stacji Podgórze-Płaszów o godz. 14'30, Podgórze-Miasto 14'35, Borek Fałęcki 14'45. Powrót ze Skawiny o godz. 21'20.

Bilet wstępu od osoby 50 gr. Czysty dochód [illegible] jest na cele kulturalno-oświatowe. W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia 10 [illegible] 1927.

KRONIKA

Kraków, 29 czerwca.

„WIANKI" NA WIŚLE. Wczoraj odbyły się na Wiśle w Krakowie tradycyjne „Wianki", które zgromadziły olbrzymie tłumy publiczności po obydwóch brzegach Wisły. Uroczystość „Wianków" rozpoczęła się popisami wioślarzy i korowodem łodzi, poczem odbyło się puszczanie wianków. Uroczystość zakończyła się puszczaniem ogni sztucznych wodnych i lądowych.

OSOBLIWY REPREZENTANT MŁODZIEŻY. Niewiadomo, w jaki sposób na reprezentanta krakowskiej młodzieży akademickiej w sprawie sprowadzenia prochów Słowackiego wydostał się niejaki p. Mikołajtis. Gdy na wiadukcie kolejowym nad ulicą Lubicz tuż przed nadejściem pociągu z trumną poety zwrócili się do p. Mikołajtysa sprawozdawcy dziennikarscy z prośbą, by dał im swą przygotowaną mowę, którą miał wygłosić za chwilę, odpowiedział im:

— Dam wam, jak mi zapłacicie od wiersza.

Zdumieli się dziennikarze, usłyszawszy takie niezwykłe postawienie kwestji. Rezultat był ten, że w żadnym dzienniku nie pojawiła się pusta a napuszysta i emfatycznie wygłoszona mowa p. Mikołajtysa.

DR. JÓZEF BROMBERG, radca dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, zmarł w Rzymie 13 b. m. w 57 roku życia. Był on znany w szerokich kołach krakowskich i tarnowskich (pochodził bowiem z Tarnowa) i powszechnie szanowany jako umysł nieprzeciętny i charakter nieskazitelny. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa, gdzie pogrzeb odbędzie się dziś w czwartek o godz. 4 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

—ooo—

TURNIEJ ŻYWYCH SZACHÓW NA WAWELU odbędzie się dziś, we środę, w dziedzińcu arkadowym Wawelu. Polski okręgowy „Biały Krzyż" wraz z Towarzystwem miłośników gry szachowej im. J. Dominika podjął się zorganizowania tej imprezy dotąd nie widzianej w Polsce. Turniejowi nadano charakter historyczny, zmierzą się w nim wojska tureckie i polskie z epoki Jana III Sobieskiego. Malowniczość obrazu, efekty sceniczne i wykorzystanie wszelkich możliwych walorów artystycznych znalazły w powyższem widowisku realną oprawę. Ubiory dla figur i czapraki dla koni, wykonane według pomysłu art. malarza Wodzinowskiego i Z. Millego, wypracowała art. hafciarka p. Gruszowa. Do partji napisał Janusz Stepowski utwór poetycki, objaśniający poszczególne ruchy figur. Wygłosi go reżyser A. Piekarski przed ustawionym odbiornikiem radjowym.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 1 lipca o godzinie 19 zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) p. radca arch. Tadeusz Stryjeński „Wnioski co do budowy Muzeum Narodowego na podstawie wyniku dyskusji dotychczasowych zgromadzeń", 2) dyskusja i uchwała. Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Balladyny", na które bilety sprzedaje kasa dzienna, jest uroczystą premjerą, dostępną także dla miejscowych. Popołudniu „Książę Niezłomny" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską, jako Roksaną. Jutrzejsze powtórzenie „Balladyny" zakończy sezon bieżący. Przez przeciąg uroczystości Słowackiego rolę afisza pełni program artystyczny, sprzedawany przez bileterów i księgarnie.

SPORT

BBSV — ZWIERZYNIECKI KS. Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo odbędą się we środę 29 bm. na boisku „Makkabi" o godzinie 11'30 przedpołudniem.

WYŚCIGI KOLARSKIE KLUBU CYKLISTÓW „TRZEBINIA" W TRZEBINI. Dnia 3 lipca urządza klub cyklistów „Trzebinia" wyścigi kolarskie na przestrzeni Trzebinia—Krzeszowice. Na zawody te zjeżdżają wszystkie kluby z województwa krakowskiego. Zwrócono się już do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, by zecholała szosę, na której odbywać się będą zawody oczyścić i przyprowadzić do porządku i nie wątpimy, że Wydział Rady powiatowej pójdzie z pomocą. Na zawodach przygrywać będzie orkiestra 20 p. p. z Krakowa.

POGOŃ — WISŁA. Zawody te zostały odwołane i nie odbędą się dzisiaj.

—ooo—

Z Polski

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę rozpoczął się w Poznaniu trzeci ogólnopaństwowy zjazd straży pożarnych, połączony z obchodem 60-lecia strażnictwa wielkopolskiego. Zjazd jest nadzwyczaj liczny. Bierze w nim udział z górą 4000 strażaków ze wszystkich dzielnic Polski. Nawet najbardziej oddalone okolice jak Wołyń, Polesie i inne przysłały liczne zastępy delegatów. Pozatem przybyli jako goście delegaci straży pożarnej belgijskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

Z zagranicy

WIELKA EKSPLOZJA W GDAŃSKU. W poniedziałek wyleciała w powietrze motorówka „Falke", stojąca na kotwicy w przy[illegible] stoczni gdańskiej. Na motorówce znajdowało się dwa tysiące litrów benzolu. Przyczyną eksplozji był prawdopodobnie wybuch motoru spowodowany wielkim upałem. Według dotychczasowych wiadomości z powodu wybuchu dwie osoby zginęły a cztery zostały ciężko ranne. Motorówka momentalnie zatonęła.

GDZIE JEST DAUDET? Szwajcarska agencja telegraficzna komunikuje, że władze szwajcarskie nie wiedzą nic o pobycie Daudeta w Szwajcarji, o czem doniósł jeden z dzienników genewskich.

STRESEMAN DZIĘKUJE ZA NAGRODĘ NOBLA. Biuro Wolffa donosi z Oslo, że minister spraw zagranicznych Streseman przybył tam. Streseman odmówił przedstawicielom prasy udzielenia wywiadu w sprawach politycznych, oświadczył jedynie, że przyznaną mu nagrodę imienia Nobla uważa za wyraz uznania dla pokojowej polityki Niemiec ostatnich lat.

BIJĄ SIĘ W LONDYNIE. Gwałtowna bójka miała miejsce w Hydeparku pomiędzy komunistami i faszystami. Policji z wielką trudnością udało się rozłączyć walczących, dopiero gwałtowna ulewa położyła całkowity koniec walce.

ARESZTOWANIE METROPOLITY. Telegraphen Union donosi z Moskwy, że metropolita Sergjusz oraz cały szereg duchownych zostało aresztowanych.

BROSZURA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO: „W PIERWSZĄ ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO" do nabycia w administracji „Naprzodu". Cena egz. 1 zł., z przesyłką zł. 1.45.

Przegląd gospodarczy

Z JAKIEJ RACJI PODROŻAŁ CUKIER?

Związek cukrowników polskich w Poznaniu zadekretował z dniem 27 czerwca podwyższenie cen cukru w hurcie z 141'90 na 151'15 zł. za worek 100-kilowy. W ślad za tem w detalu cukier (kostka) podrożał z 1'60 na 1'70 zł. za kilo. Cukrownicy podwyższyli cenę starych zapasów, mimo że niema żadnej po temu przyczyny. Przypominamy, że swego czasu rząd targował się z cukrownikami o podwyżkę i przyznał im tylko połowę żądanej podwyżki z zapewnieniem, że dalsza bez zgody rządu nie może nastąpić. Czy rząd na obecną podwyżkę się zgodził, czy też nastąpiła ona bez zgody rządu? Należy wyjaśnić, że cukrownicy — jak o tem pisaliśmy — już dwukrotnie pośrednio podwyższyli ceny przez podrożenie worka; teraz już nie krępują się i wprost podwyższają. Czy konsumenci muszą być bez obrony ze strony rządu wydani na łup takiego lichwiarskiego procederu?

HUTA KRÓLEWSKA I LAURY W OBCYCH RĘKACH

Wiedeń, 28 czerwca (PAT). W związku ze sprzedażą akcji Huty Królewskiej i Laury, które znalazły się w posiadaniu austrjackiej PKO. (po Bosiu), donosi „Neue Freie Presse", iż nabywcami są finansiści holenderscy, szwajcarscy i angielscy. Akcje będą prawdopodobnie notowane na giełdzie amsterdamskiej. Wartość akcji sprzedanych wynosi 13 i pół miljona marek niemieckich.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

TELEGRAMY

Sukcesy wyborcze PPS

Warszawa, 28 czerwca (tel wł. Nap.). Przy niedzielnych wyborach samorządowych PPS odniosła dalszy szereg sukcesów. W **Pułtusku** lista PPS otrzymała 1236 gł. — 7 mandatów, w **Ciechanowie** 1 mandat, w **Nasielsku** 158 gł. — 1 mandat, w **Makowie** (Królestwo) 449 gł. — 3 mandaty, w **Grojcu** 3 mandaty, w **Górze Kalwarji** 3 mandaty, w **Mogilnicy** 4 mandaty, w **Mińsku Mazowieckim** 2 mandaty, w **Radzyminie** 3 mandaty, w **Łowiczu** 11 mandatów, (najsilniejszy klub), w **Żychlinie** 613 gł. — 4 mandaty, w **Rudzie Pabjanickiej** 1 mandat, w **Duraczowie** (pod Końskie) 7 mandatów na 12, w **Ćmielowie** (pow. Kielce) 8 mandatów na 12, w **Sierpcu** 6 mandatów. w **Szadku** 4 mandaty.

—ooo—

FAŁSZYWE POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU SEJMU

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Niektóre dzisiejsze dzienniki prawicowe podały wiadomości, że w dniu 30 czerwca ma być ogłoszony dekret prezydenta o rozwiązaniu Sejmu. Korespondent Wasz zwracał się w tej sprawie do różnych czynników rządowych, jednak jak dotychczas, nie znalazł żadnych podstaw do uzasadnienia tej pogłoski.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 28 czerwca tel wł. „Naprzodu"). W czwartek odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym oprócz 3 ego czytania projektów ustaw o ratyfikacji konwencyj międzynarodowych, znajduje się sprawozdanie komisji ochrony pracy o projektach ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji o odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i odszkodowaniach za choroby zawodowe. Dalej sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku poselskim w sprawie zmiany niektórych artykułów ustawy o opłatach stemplowych i sprawozdanie komisji skarbowej o wnioskach w sprawie umorzenia pożyczek udzielonych na rozbudowę budynków zniszczonych przez wypadki wojenne. Wreszcie sprawozdanie w sprawie ściągania pożyczek b. galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego. Na ostatnim punkcie znajduje się sprawozdanie komisji wojskowej o sprawie wypłacania zasiłków rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

LOTNICY AMERYKAŃSCY OPUŚCILI WARSZAWĘ

Warszawa, 28 czerwca (PAT). Lotnicy amerykańscy Chamberlin i Lewin w towarzystwie posła amerykańskiego p. Stetsona przyjęci byli w dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano przez prezydenta Rzeczypospolitej, poczem udali się na krótki pobyt do hotelu, skąd o godzinie 1 przybyli na lotnisko na polu mokotowskiem. Tutaj zebrali się przedstawiciele władz oraz liczna publiczność. O godzinie 1'36 lotnicy żegnani serdecznie przez przedstawicieli władz wzbili się w powietrze, udając się do Zurychu, odprowadzani przez eskadrę samolotów cywilnych i wojskowych.

ZAMACH POLITYCZNY W MOSKWIE

Moskwa, 28 czerwca. (PAT). Podczas posiedzenia sądu wojennego dokonany został zamach na przewodniczącego moskiewskiego oddziału trybunału wojennego Orłowa. Sprawca strzelił do Orłowa, ciężko go raniąc. Został on natychmiast aresztowany. Nazywa się Beckendorff i jest byłym urzędnikiem. Oświadczył on, że czyn jego spowodowany był chęcią wywarcia osobistej zemsty. Przed zamachem Beckendorff przebywał w domu zdrowia dla umysłowo chorych.

KTÓRY JEST PRAWDZIWY RZĄD NARODOWY W CHINACH?

Hankau, 28 czerwca. (PAT). Minister spraw zagranicznych rządu w Hankau Czen oświadczył przedstawicielowi „United Press", iż rząd w Hankau jest jedynym rządem narodowym w Chinach. Rząd w Nankinie jest organizacją buntowniczą, która nie potrwa długo. Twierdzenie iż jesteśmy komunistami, nie odpowiada prawdzie. Jesteśmy— powiedział Czen — zwolennikami Kuomintangu, który jest prawdziwym wyrazem narodowego ruchu w Chinach.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS w Krakowie zaprasza swoich członków na posiedzenie, które odbędzie się we czwartek 30 bm. — punktualnie o godzinie 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Dr. Szumski; Klemensiewicz.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We czwartek 30 bm o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym w sprawie akcji cennikowej, na które zaprasza przew. Urbańczyk Jan, sekr. Podmokły Jan.

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego 5 będzie książki przez miesiące lipiec i sierpień wydawać we czwartki i soboty od godz. 6—8 wieczorem. W niedziele i święta biblioteka będzie zamknięta.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Książę Niezłomny" (o godz. 3), wiecz.: „Balladyna" (o godz. 8).
Czwartek: „Balladyna".

KINOTEATRY

Bagatela: „Czarodziejka Circe"
Nowości: „Kurjer carski".
Promień: „Czerwony błazen".
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.
Sztuka: „Sztafeta".
Uciecha: „Żongler miłości".
Wanda: „Panienka, która zaryzykowała... i pan bez tytułu".
Warszawa: „Królewicz z Ameryki".

RADJO

Środa 29 czerwca

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 15.30: Transmisja z Warszawy. 16.30: Program dla dzieci. 17.00—17.15: Przerwa. 17.15: Transmisja z Poznania „Warszawianki" St. Wyspiańskieg. 18.35—18.55: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00: Odczyt p. t. „Kościół Panny Marji w Krakowie" — wygłosi dyr. W. Baran. 19.30: Rozmaitości 20.00: Odczyt p. t. „Polska w Międzynarodowej Radzie dla badań morza" — wygłosi dr. M. Siedlecki, prof. [illegible] Jagiellońskiego. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 13.45: Odczyty rolnicze. 15.30: Koncert ludowy z „Doliny Szwajcarskiej". 16.30: Program dla dzieci. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. — Transmisja z Poznania. „Warszawianka" St. Wyspiańskiego. 18.35: Rozmaitości, — wypówie p. Ludwik Lawiński. 18.55: Komunikaty PAT'a. 19.10: „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski. 19.35: Odczyt p. t. „Zagadnienie komasacji". 20.00: Odczyt p. t. „Polska a Jugosławja" — wygłosi w języko serbo-chorwackim charge d'affaires poselstwa SHS p. M. Prodanowicz. 20.30: Koncert wieczorny: muzyka jugosłowiańska. — 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Czwartek 30 czerwca

Kraków (422 m.). 17.00: Odczyt p. t. „Czy istniał człowiek w trzeciorzędzie?" — wygłosi p. Artur Szlnagel. 17.30: Odczyt p. t. „Turystyka górska i wysoko górska" — wygłosi dr. H. Szatkowski. 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.00: Skrzynka pocztowa, — inż. Bronlewski. 19.25: Rozmaitości, ewentualnie komunikaty i przerwa. 20.30: Koncert muzyki instrumentalnej klasyków XVIII wieku. 22.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.20—17.00: Przerwa. 17.00: Najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. 17.25: Kącik dla kobiet — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.50: Nadprogram, komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.30: Komunikaty PAT'a, 19.35—20.00: Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch" — wygłosi red. Zdzisław Kleszczyński. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.